№ 75. Kraków 2 Kwietnia — Sobota Rok 1853.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 1 kwietnia.

Kilka dni temu, straszny popłoch opanował był umysły na zachodzie, kiedy się dowiedziano, że książę Menżyków zjawił się na urzędowem posłuchaniu w surducie. Mała ta okoliczność mogła była stać się przyczyną wielkich wypadków, jak szklanka wody w dramacie Scribego. Popłoch ten zwiększył się jeszcze wydawanemi w tę i ową stronę na chybił trafił roskazami. Telegrafy uprzedziwszy raporta urzędowe nabawiły rządy zachodnie wielkiego kłopotu. Teraz dyplomacya ochłódła z pierwszego przerażenia, ministrowie uspakajają przez organa swoje opinię publiczną i giełdy, i prawią o poselstwie rossyjskiem w Stambule jakby o rzeczy dobrze znanéj; a przecież jeszcze nigdzie nie znaleźliśmy o tej missyi stanowczego zdania, wszędzie same tylko domysły. Najprawdopodobniéj, że książę Menżyków oprócz ogólnéj instrukcyi, nie otrzymał żadnych spisanych warunków, któremiby Porcie życzenia rządu swojego objawił. W niezbyt dalekiéj przeszłości znaleśćby można w zupełnéj analogii nie tylko stanowisko Rossyi, ale nawet pojedyncze kroki rossyjskiéj dyplomacyi, tak, że zajrzawszy do dziejów, możnaby wyliczyć w przybliżeniu całą kolejność następstw, jakie Turcyą czekają. A nie mówimy o samych tylko ostatecznych skutkach, ale nawet o pojedynczych momentach historycznych, nie pomijając nawet sprawy miejsc świętych, która w takiém podobieństwie jest do sprawy niegdyś dyssydentów.

Gdy wszakże nie na podstawie tych historycznych porównań dziennik traktować winien politykę faktów każdéj przemiennéj chwili, ale na podstawie raportów swoich lub cudzych korespondentow, przeto rozpoznawając te ostatnie, wyznamy, że nie upatrujemy jeszcze w sprawie tureckiéj owego decydującego faktu, któryby na sułtańskim tronie posadził wielkorządzcę innego mocarstwa. Idzie tu przedewszystkiém o wyparcie wszelkiego wpływu zachodniego, o niezaprzeczone owładnięcie całego ruchu politycznego, administracyjnego i społecznego w Turcyi. Nic snadniejszego jak mimo najeżonego działami Bosforu poprowadzić raz jeszcze armię przez Bałkan i bez wystrzału zbliżyć się pod Carogród. Nie idzie tu wszakże o chwilową przewagę lub wymuszenie jakiéj koncessyi, ale raczéj o postępowe usunięcie wszelakich zawad do zajęcia w stałe posiadanie krajów, dla którychby potem dyplomacya europejska nie mogła znaleść innych rządów, jak istniejące już *de facto*. Książę Menżyków nie przybył w chwilowéj tam missyi, zamieszka on stale przy boku Sułtana jako jego doradzca, wszystko przez niego dziać się będzie, aby potem nie można się było obejść bez jego pomocy. Gabinet angielski nie widzi powodu mięszania się w sprawę turecką, bo nie byłoby w istocie chwycić coś ujętnego, coby zniewalało go do interwencyi; pozorów on unika, bo nie chce narażać na szwank reputacyi jaką Anglia od ostatnich wojen zyskała, wreszcie cóżby jéj wojna przynieść mogła? Żadna korzyść nie wynagrodziłaby jéj straty rozbioru Turcyi, a raczéj nie zrównoważyłaby korzyści Rossyi, która w najgorszym nawet razie wiele zyskać musi. Ministeryum przeto angielskie zostawia rzeczy cudzéj przezorności i koniecznéj konsekwencyi wypadków, których powstrzymać nie zdolne.

Los Turcyi nie jest tajemnicą. Najzupełniejsza dezorganizacya nie dała się zrestaurować kilkoma próbami zachodnich instytucyj, a dziś odrzucono i te próby i państwo z rozpiętemi żaglami pędzi na mieliznę, na któréj osiąść musi. Turcya nie da się jak inne państwa zreorganizować silną wolą ludzi stanu, bo żywioły cywilizacyjne jeźliby zwolna tam napływały, wyparłyby do reszty islamizm i ducha ottomańskiego, i prędzéj czy późniéj, Nowo-Greccy czy Słowiańscy monarchowie przywdzialiby koronę Paleologów w kościele ś. Zofii; ale zachód o tém nie myśli, a kierowany interesem chwilowym, woli przypatrywać się bezpiecznie, jak Turcya przyspasabianą zostaje na prowincyę cesarstwa Wszech Rossyi.

## Korespondencya Czasu.

**Wiedeń** 30 marca.

ꝏ Zmiana naczelnika tutejszéj policyi stała się prawie wypadkiem politycznym. Mówiono o wysokich w téj mierze sporach, nawet o demissyach. Skończyło się wszystko na spokojném załatwieniu raz uznanéj konieczności. Były atoli zrobione tak w téj mierze, jak i w kwestyi organizacyi rozmaitych prowincyj żywe uwagi. N. Pan jest więcéj niż kiedykolwiekbądź przejęty tą myślą, iż do środków ostrożności i porządku, dołączyć jak najspieszniéj trzeba środki egzystencyi normalnéj, od któréj zależą tak indywidua jak i massy. To przekonanie przyśpieszy zapewne ukończenie tego co do uzupełnienia organizacyj rozmaitych prowincyj jest jeszcze potrzebném.

Pan de Bruck wrócił tu wczoraj z Tryestu. Za dni kilka uda się do Stambułu, gdyż niema wątpliwości, że przyjął nominacyę na internuncyusza. Jest to wybór godnie odpowiadający wielkim i ważnym interessom Austryi na wschodzie.

Dzisiaj odbyła się w kaplicy cesarskiéj ceremonia baretu wręczonego kardynałowi i legatowi Apost. Viala-Prela, przez N. Pana.

Na arcybiskupa tutejszéj dyecezyi mianowany został dekretem cesarskim z 20go b. m. kanonik z Krems Ottman Reszar, dawniéj professor języków wschodnich w tutejszéj akademii.

Z Carogrodu nic ważnego od czasu ostatnich wiadomości.

**Berlin** 29 marca.

† To com ostatnią razą doniósł na pół w żarcie — o polowaniu tutejszéj policyi na kalabrezy — zmieniło się niespodzianie na rzecz bardzo ważną, bo na odkrycie przygotowywanego jak się zdaje oddawna rewolucyjnego spisku. Oto szczegóły odkrycia, skreślone wedle wychodzącéj tu raz w tydzień w poniedziałek polityczno-humorystycznéj Gazety *Feuerspritze*, która, gdy inne dzienniki dopiéro wieczorem lub jutro rano wyjdą, jest w téj chwili jedyném źródłem obszerniejszéj wiadomości o tém co się stało. W zeszłą sobotę widać już było nadzwyczajny ruch w tutejszéj policyi, przebiegającéj w różnych kierunkach miasto i wpadającéj do różnych domów, tu i owdzie z przyzwaniem nawet ludzi straży ogniowéj. Ruch ten wykonany był jak się zdaje wedle naprzód i dobrze obmyślonego planu, i rozpoczął się o 12éj godzinie w południe. Wypadek ten sprawił natychmiast niemałą sensacyą w publiczności, która mocno się przetrwożyła, dowiedziawszy się z głucho obiegającéj wieści, że odkryto rewolucyjny spisek, że mnóstwo skompromitowanych osób przytrzymano i znaleziono wielkie zapasy broni. Dowiedziano się dnia następnego z większą jeszcze trwogą, że odbyto około 80 wizytacyj domowych u osób politycznie podejrzanych, że około 40 aresztowano z stronników ultrademokracyi, między którymi nazywano imiennie ludzi z roku 1848 dość powszechnie znanych. Dziś twierdzą, że kilku zostało już znowu puszczonych na wolność. Spowodować miało policyą do przedsięwzięcia tych kroków doniesienie nadeszłe z Londynu, że tutaj w Berlinie egzystuje oddawna tajemne towarzystwo polityczne, które z wychodzcami angielskiemi stoi w ciągłéj styczności, i obecnie głównie jest zajętém przygotowaniem zapasów broni, prochu i wszelkiego rodzaju amunicyi. Policya była już dawniéj dostrzegła, że jeszcze przed wypadkami medyolańskiemi w ostatecznéj demokracyi tutejszéj zaczął się objawiać jakiś niezwyczajny ruch. Nadchodziły denuncyacye, że posłyszano tu i owdzie rewolucyjne groźby i słowa zemsty. Uważano, że podejrzane osoby przybywały od czasu do czasu częściéj niż dawniéj do stolicy, i że pomiędzy temi, które w zeszłym tygodniu przytrzymane były z powodu noszenia kapeluszy kalabryjskich, większa część byli ludzie nietutejsi. W skutku tych śladów, policya tutejsza przetrząsnęła najprzód jednę z tutejszych fabryk, własność obywatela bardzo konserwaty-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### LISTY ZE WSCHODU.

*Kairo 30 grudnia 1852 r.*

Zanim opuszczę stolicę Egiptu, winienem objaśnić kilka poprzednio napisanych szczegółów. W szybkości skreślone mogłyby się wydawać przesadą wadą, któréj przedewszystkiém w listach moich uniknąć pragnę. Jeden zwłaszcza stoi mi na pamięci, to jest o tak nadzwyczajnéj liczbie ciemnych w Kairo. Cyfra podana jest prawdziwą, i boleśnie uderza każdego.

Dwie bowiem są tylko choroby panujące ciągle w Egipcie, kraju zresztą bardzo zdrowym: oftalmie i dysenterye. Obydwie pochodzą najczęściéj z zaziębienia spowodowanego ciągłą zmianą temperatury, to jest upałów dziennych, i więcéj niż chłodnych wieczorów. W tém leży przyczyna turbanów i pasów na Wschodzie: zwyczaj na pierwszy rzut oka nieloiczny, który u nas Żydzi w futrzanych czapkach przechowują, lubo od niego przy naszym klimacie, gdzie głowę trzymać ciepło bardzo, nie jest koniecznością, odejśćby mogli bezpiecznie, i podobno też odchodzą. Oftalmie są tak zjadliwe, że przy spiekocie i nieustannym kurzu, tumanach piasku, w kilka tygodni wzrok postradać można. W Kairo przyległém pustyni a nieco odległém od Nilu, plaga ta jest jeszcze dokuczliwszą. Mehmet-Ali dopiero pomyślał o środkach przeciw temu nieszczęściu i założył szkołę lekarską. Nowa też generacya mniéj jest ślepotą nawiedzona, ale dawniejsza, która była bez spiesznego ratunku, srodze była przez nią utrapioną, i mnóstwo kalek ciemnych, lub jednookich, przechodzą się po ulicach stolicy. Chorych jest także bardzo wiele, ale dziś ratunek jest łatwiejszy, aczkolwiek bądź niewystarcza on zawsze, i nieraz zmiana klimatu jedynie wzrok uratować zdoła.

Energii także zmarłego paszy przypisać w wielkiéj części należy, jeżeli morowa zaraza dżuma, któréj kolebką był Egipt, rzadko kiedy się zjawia, a nigdy już niegrasuje jak dawniéj. Na powstrzymanie téj klęski, do czego rozpowszechnienie sztuki lekarskiéj, zaprowadzenie szpitali i przymusowe gdy się ukaże ochędostwo i czystość, najwięcéj się przyczyniło, potrzeba było koniecznie takiego człowieka, jakim był Mehmet-Ali. Europa w niczém się do tego nieprzyczyniła. Rzecz dziwna zaprawdę! Cywilizowana część świata, która w wielu okolicznościach nierównie mniéj ludzkość obchodzących, interwencyą, jako konieczność ogłasza, wolała odpowiedzieć na takie okropne wezwanie i wyzwanie jak zaraza morowa, czterdziestodniową sekwestracyą ludzi, wstrzymaniem interesów, zaporą dla handlu i przemysłu, szkodą wszystkich państw, narodów, słowem *kwarantanną*, aniżeli za pomocą systematu interwencyi, zmusić jedno państwo do użycia środków, jakich wymagało zapobieżenie złemu, bez względu czyli te środki sprzeciwiają się lub nie, przyjętym zwyczajom i źle zrozumianym wyobrażeniom religijnym czyli fanatyzmowi. Na tém polu trzeba oddać sprawiedliwość Mehmetowi-Ali, iż mężnie się z nim spotkał. Założenie instytutów lekarskich na wielkie natrafiało trudności. Nie chcę zbytnie się wdawać w hygieniczne szczegóły, ale pominąć tu niemogę charakterystycznego firmanu, jaki otrzymał p. Hamond przyzwany od wice-króla, aby założył szkołę weterynaryi.

P. Hamond przybył do Egiptu w chwili gdy zaraza na bydło panowała w okolicy Damietty. Wysłany natychmiast przez paszę do gubernatora téj prowincyi z poleceniem, aby mu dał potrzebną we wszystkiem pomoc i opiekę, nie tylko że został wyśmiany i palcem wytykany, „że chce leczyć zwierzęta, które mówić nieumieją“ ale nadto nie zdołał otrzymać piśmiennego od gubernatora rozkazu czyli firmanu jak tylko w tych wyrazach: „że szeikowie

wnego, którego imię odwrócić miało wszelki pozór tajemnych prac i przygotowań. Tam miano znaleść zupełne laboratoryum narzędzi artyleryjskich, i po oderwaniu dachów i podłóg, wydobyć z ukrycia 60 granatów ręcznych z lanego żelaza, wielkości 6-funtowych armatnich kul, a przeznaczonych do walki na barykadach. Na innych miejscach fabryki znaleziono podobne granaty już napełnione, nadto zapałki i proch do nich przygotowany; daléj dwie napełnione żelazne kongrewskie rakiety, 10 sztuk broni ręcznéj z bagnetami i innéj broni po trosze. Podobne przedmioty odkryto i przy innych wizytacyach, mianowicie znajdowano prawie wszędzie świeże zapasy prochu. U jednego praktycznego lekarza na przedmieściu mohabickiém, miano znaleść blisko 1 centnar prochu, ogromną masę kul spiczastych i ostrych ładunków, oraz 158 sztuk małych metalowych rakiet palnych do strzelania z karabinów. Większa część znalezionych rzeczy ma być świeżéj roboty i zdaje się świadczyć, że była na wypadki najbliższéj przyszłości przygotowywaną. U jednego mieszkańca na przedmieściu mohabickiém znaleziono także ubiór, w którym Kinkel uciekł z domu poprawy w Szpandawie. Odkrycie to rzuci może światło na tajemnicą dotąd osłoniony sposób téj ucieczki. Z wszystkich tych szczegółów, których liczba zapewne się jeszcze pomnoży, wywiąże się bezwątpienia nowy polityczny proces, który czynności stronnictwa rewolucyjnego, dyrygowane jak się zdaje z zagranicy, więcéj jeszcze wyświeci, niżeli to dotąd po wypadkach medyolańskich, odrębnie stojących, możebném się być wydawało.

Z innych wiadomości niema nic ważnego do nadmienienia. Obawa wojny, która powstała w skutku kolizyj zaszłych w kwestyi oryentalnéj, znacznie się zmniejszyła. Sprawa szwajcarska przybiera także spokojniejszą postać. Tutejsza giełda, która podobnie jak inne europejskie, doznała była chwilowego wstrząśnienia, na nowo się utwierdziła, tak w kursie papierów krajowych, jak prowincyonalnych i akcyj. Pan Manteuffel, brat ministra-prezydenta a sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych, pozostaje znów na swojém miejscu. Konferencye celne rozpoczną się już w przyszły czwartek.

Święta przepędziliśmy obyczajem polskim. Święcone wyprawili nam państwo hrabstwo Skórzewscy z Prochnowa, których dwie piękne córki zamężne Potulicka i Łącka, mieszkają tu przez zimę. — Nocami bywa ciągle mróz od 6 do 8 stopni; dniem słońce silnie grzeje, stapiając resztę śniegu, lubo i w południe bywa do 3 stopni mrozu. Ponieważ ulice berlińskie tak są położone, że jedna strona ku północy, druga ku południowi wprost jest obrócona, mamy więc po jednéj stronie zupełną zimę i śnieg, po drugiéj ciepło i chodniki czyste i suche jak latem. Po jednéj stronie chodzi się w futrze, po drugiéj w wiosennym ubiorze. Ma się wrażenie pobytu w górach. Publiczność masami zapełnia tutejsze bulwary pod Lipami, ale tylko po słonecznéj stronie, od zimowéj ucieka jak od Syberyi.

## Przegląd Polityczny.

Żaden z dzienników berlińskich niepodaje bliższych szczegółów o aresztowaniach w Berlinie, nad te, które w naszéj korespondencyi czytelnik znajdzie. *Gazeta Nowo-Pruska* donosi wszakże, iż nazajutrz znaczną znów liczbę osób uwięziono, i ta dochodzi do 86. Nazwiska aresztowanych podane przez nią niemają żadnego dla nas interesu. Berends i Streckfuss zostali wypuszczeni. Policya oddawna podobno śledziła kroki propagandzistów i spiskowych, i stósowną tylko wybrała chwilę, by ich naraz dostać w ręce. Jak dalece policya była o wszystkiém dobrze poinformowaną, dość powiedzieć, iż w większéj części domów, w których broń lub amunicyę znaleziono, przystępowano bezzwłocznie do miejsca, w którém taż przechowaną była. W obec tych wypadków wszystkie inne sprawy poszły w zapomnienie. W najważniejszém miejscu rewizyi, w fabryce machin Hanschilda był sam dyrektor policyi p. Hinkeldey. Utrzymują, że broń znaleziona mogła była tysiąc ludzi uzbroić. W Heidelbergu znaleziono również ważne jakieś korespondencye londyńskie u Dra Hagen, który z powodów politycznych usunięty już był dawniéj z profesury.

Sąd apelacyjny Weimaru i obu księstw Schwarzburg ważną rozstrzygnął kwestyę. Wyrok jego może za sobą pociągnąć następstwa politycznego znaczenia. Sąd bowiem wzmiankowany na reklamacyę jednego właściciela ziemskiego uznał, iż wszelakie powinności służbowe i lenności, tudzież ulgi udzielone włościanom w r. 1848 są wymuszone i właścicieli ziemskich nieobowięzują.

— W kantonie Ticino wybuchły niespokojności między ludem ubogim. Dnia 23 marca wyszło z doliny Colla około 100 ludzi i wołając: „chleba lub pracy!“ wtargnęło do Lugano, gdzie ich rozbito i 15 schwytano. W Locarno spodziewano się również zaburzeń.

— Francuskie dzienniki przynoszą nam wiadomość dość niespodziewaną, że koronacya Cesarza, która miała się niezawodnie odbyć w maju, odłożona zostaje do sierpnia i już polecono wstrzymać zarządzone w tym celu przygotowania. Zdaje się, że wahania stolicy apostolskiéj, i przypisywana ojcu ś. chęć odłożenia podróży swojéj do sierpnia, nie są obce téj zmianie; chociaż z drugiéj strony mówią, że bierne stanowisko, jakie zajął Cesarz w sprawie grobów ś. wywołało w stolicy apostolskiéj niezadowolenie, mogące stanąć na przeszkodzie, urzeczywistnieniu się zamiarów koronacyjnych Napoleona III.

Marszałek Hieronim nagle zachorował i wątpią o jego wyzdrowieniu.

Zaprzeczają stanowczo wieści o projektowaném małżeństwie księcia Heskiego z panią Montijo, matką cesarzowéj, która już Francyą opuściła.

— Depesza telegr. z Londynu 30go marca donosi, że cztery okręta wojenne wypłynęły z Portsmouth do śródziemnego morza.

**Wiedeń 30 marca.** *Kor. austr.* pisze ze względu na świeże aresztowania w Berlinie: Wiadomość o odkryciu spisku uknowanego w Berlinie przez propagandę londyńską, jest jednym ciężarem więcéj na szali grzechów owych zbiegłych wichrzycieli, którzy obalenie istniejących rządów mienią być zadaniem swojego życia i przysięgli zagubę społecznego porządku; wszakże wiadomość ta nienadeszła niespodziewanie, albowiem rewolucyoniści wszystkich krajów zwyki wedle jednakowego jeśli można solidarnego działać planu. Jeżeli partya ta usiłowała we Włoszech doprowadzić do krwawego powstania przy użyciu skrytobójczych środków, jeżeli coś podobnego uknowanem było gdzieindziej, dla czegóżby same Niemcy miały być wolne od tych zbrodniczych zamysłów, skoro silnego dostarczyły kontyngensu propagandzie, a Arnold Ruge liczony jest jak wiadomo za naczelnika ich firmy. Nie wątpimy, że zamaskowani kaznodzieje rewolucyjni i teraz również zużyty aż do obrzydzenia manewr powtarzają i będą się starali rozpoczęty proces berliński przedstawiać po dziennikach jakoby drobną sprawę, któréj sztuczną nadano tylko ważność. Ale sofistyczne te sztuczki nie mogą już zwieść nikogo; powszechném i stałem jest już przekonaniem, że każdy choćby najmniéj znaczny zamysł naruszenia porządku publicznego przez użycie środków gwałtownych, nigdy niemoże być obojętny, ale winien być z całą energią stłumiony i ukarany. Przy téj sposobności pokazuje się jeszcze, że anarchiści nie robią żadnéj rożnicy między państwami konstytucyjnemi i niekonstytucyjnemi, chyba że używają form swobodniejszych za wygodny środek do poparcia swoich planów; wszakże w szemacie jaki sobie ułożyli do przyszłego politycznego urządzenia Europy, nie znalazłaby miejsca monarchia i w ogóle niejedno państwo.

— Składki na kościół doszły wedle dzisiejszego wykazu do summy 473,862 złr. 190 duk. 21 20-fr. i 6 imperyałów, 10 tal. Książe August Koburg-Gotha przeznaczył na ten cel 3000 złr. Prócz składek, przybywają jeszcze różne ofiary w rekwizytach i ozdobach kościelnych. I tak np. Radzca akademii Ender zobowiązał się odmalować ołtarz jeden olejno lub *al-fresco*, p. Götzel-Sepolina obraz olejny *la Madonna del Miracolo*; o innych pomniejszych ofiarach nie wspominamy.

— *Cop. Ztgs Cor.* donosi, że NPan uda się za dwa lub trzy tygodnie do Wenecyi; wszakże dzień odjazdu nie został jeszcze oznaczony.

— Rząd austryacki urządzić ma konsulat swój w Czarnogórze; również konsulaty w wielu miastach tureckich mają być zreorganizowane.

— Lord Westmoreland miał złożyć przed kilka dniami notę swojego rządu w sprawie wychodźców. Nota ta pełna jest przyjacielskich oświadczeń i zapewnień; a lubo konstytucya angielska nie dozwala, aby wychodźców wydalono, wszakże rząd obowiązuje się szczególną mieć na nich uwagę, głównie zaś na Kossutha i Mazziniego. Przy tém dodane jest, że rząd angielski niezmienną ma wolę pociągnięcia przed sądy tych, którzyby spiski jakie knowali. Wiedeńskie dzienniki utrzymują, że policya londyńska rozpoczęła spisywać wszystkich wychodźców mieszkających w mieście, żeby łatwiéj baczne na nich mieć oko.

— Arcybiskup ołomuniecki dogorywa. We Srodę przyjmował ostatnie namaszczenie i żegnał zgromadzony około łoża swego konsystorz.

### Francya.

**Paryż dnia 28 marca.** Manifestacya republikancka przy pogrzebie pani Raspail spowodowała ministra policyi pana de Maupas do wydania okólnika do wszystkich prefektów, z poleceniem, aby przy tego rodzaju obrzędach ściśle porządku przestrzegali i niedopuszczali, iżby takowe w polityczne demonstracye wyradzały się, tudzież żeby o podobnych zajściach bezzwłoczne składali raporta.

— *Siècle* utrzymuje, że mu są wiadome instrukcye jakie zabrał z sobą do Stambułu p. de Lacour: „Instrukcye te, pisze *Siècle*, bardzo są przychylne dla Turcyi, któréj całość i niepodległość energicznie ma być bronioną. Francya niema wcale zamiaru występowania pojedynczo, ale też mocno jest zdecydowana niecierpieć również, aby którekolwiek inne mocarstwo na własną działało rękę. Do wszystkich dyplomatycznych ajentów francuskich na Wschodzie rozesłano okólnik, zawiadamiający ich, że rząd cesarski chce najściślejszego utrzymania stypulacyj traktatu 13 lipca 1841 r. stanowiącego, że ilekroć chodzi o całość ottomańskiego państwa, nic dziać się niemoże bez zbiorowéj wielkich mocarstw interwencyi. W tymto duchu popierać będą nasi agenci reprezentanta Francyi w Stambule. Dodają, że instrukcye dla p. de Lacour podyktowane zostały na konferencyi, w któréj również pp. Bourqueney i de Lavalette udział wzięli.

— *Gaz. Augsburgska* pisze z Paryża: „Dzienniki ministeryalne silą się, aby ludziom giełdowym wpoić przekonanie, że jeszcze nienadeszła chwila podziału Turcyi, a tém mniéj wojny w skutku tego podziału; że Cesarz wszech Rosyi, niema wcale tak rozległych zamiarów, jakie mu przypisują *Débaty* porównywając dzisiejsze przesilenie z przesileniem 1840 roku. Wszakże nietrudno byłoby *Débatom* dowieść swoim ministeryalnym przeciwnikom, że gdy wówczas jeden z wasalów Porty, groził jej utratą swojego nad nim zwierzchnictwa, to niebezpieczeństwo grożące jéj dzisiaj, nierównie jest większe, chociaż *pozornie* chodzi tylko o pewne „mniéj lub więcéj ważne prawa zwierzchnicze“; bo to leży jak na dłoni, że jeśli Porta podda się żądaniom, zwłaszcza w tak upakarzający sposób stawionym, to przezto w oczach muzułmanów moralnie zrzecze się władzy, i nieutraci tylko zwierzchnictwa nad pojedyńczą jaką prowincyą, ale raczéj *udzielność* swoję postrada, jakkolwiek karta Europy zmienioną przezto niebędzie. Podobnież, le-

wsi czyli wójtowie przedstawią mu bydlęta chore z przyczyn wiadomych, rzeczą bowiem jest widoczną, że te na które Allah zesłał słabości, nie mają być przedstawione, bo tych nikt uleczyć nie jest w stanie. Możecie więc z tego osądzić, jakie przeszkody zastał p. Clot-bej który szkołę lekarską zakładał. Wszakże z pomocą wicekróla dokazał tego, że dzisiaj każdy europejczyk u tutejszych mieszkańców uchodzi za lekarza, a co najdziwniejsza, że nie ryzykuje wcale swéj reputacyi chociażby tylko wodę we flaszeczce dawał zamiast lekarstwa. Ale jeźli go Arab o radę prosi, winien dać lekarstwo, bądź co bądź; wszelka bowiem wymówka uważaną jest za niechęć i prawdziwą obrazę.

Domyślacie się zapewne czemu wam dotąd nic o tutejszych kobietach niepisałem: odgadujecie bowiem zwykle najlepsze przyczyny, a ta właśnie jest *najlepsza*, to jest, że ich nie widziałem. Nie mogę bowiem i niechcę sądzić o płci pięknéj na wschodzie, z tu i owdzie ukradkiem podglądniętéj twarzy lub odgadnionéj kibici. Kobiety majętniejszych mieszkańców mieszkają w haremach i nigdy nie wychodzą. Nie należę zaś, przynajmniéj dotąd, do liczby tych szczęśliwych podróżnych na wschodzie, co to za każdym krokiem mają jakąś tajemniczą awanturę prowadzącą ich wprost do haremu. Jeźli damy tutejsze wyjeżdżają w powozie lub na osłach, to otoczone są przez rzezańców, którzy przybliżyć się niedadzą karcąc zuchwałość korbaczem, i tak zakryte, że ledwo oczu dostrzedz można. Oczy wprawdzie bardzo piękne, w około rzęsów mocno uczernione. Używają do tego delikatnego proszku i wprowadzają między powieki za pomocą cienkiego patyczka. Kupując proszek ten, który ma własność że dni kilka nieustępuje przed wodą, żądałem od kupca, aby mi mógł pokazać, jak się ta operacya odbywa. Przywołał przechodzącą dziewczynę, która także była całkiem prócz oczu zakrytą i nauczyłem się sposobu doskonale za piastra. Kobiety z pospólstwa chodzą wprawdzie i wiele, ale są wszystkie zasłonięte, oprócz całkiem starych. Jest to tak przyjętém, że płeć piękna bez zasłony na ulice wyjść nie może, że nawet tak zwane lewantynki, żony i córki kupców z Syryi lub innych ku wschodowi leżących krajów, religii chrześciańskiéj nawet katolickiéj będące, nie wychodzą nigdy bez owego nieszczęśliwego białego bardzo gęstego woalu, który do brzydkiéj maski jest podobny, i czarnego kitajkowego zwykle obszernego płaszcza czyli kwefu w kształcie rozpiętego domina, co gdy wiatr nieco odmie, przypominają bardzo nietoperze. Są zaś między niemi bardzo piękne, jak się o tém w kościele przekonać można, gdzie niektóre zdejmują zasłonę, zapewne aby wolniéj oddychać. Tak więc, niewiem czyli to dla złych oczu, czyli dla zwyczaju tylko, ale kobiety w Kairze najwięcéj strzegą aby nikt twarzy i głowy ich nie zobaczył, często nawet mniéj dbając o inne części ciała u nas nierównie więcéj zakryte. Wielka to jest decepcya, bo wszelkie wyobrażenia o pięknościach wschodnich, ograniczyć musi Europejczyk z małemi wyjątkami, na widoku owych nietoperzy o jakich wspomniałem, lub na kobietach w niebieskiéj zawiniętych płachcie, która kibić tylko wysmukłą i kształtną zgadywać pozwala. Odkryte twarze, są tylko odbiciem albo wielkiéj starości albo ostatniéj nędzy. A Almee? spytacie może. Otóż Almeów niema ani w Aleksandryi, ani w Kairze, a przynajmniéj być ich niepowinno. Zakazane są w niższym Egipcie, i jeżeli ich widzieć można to tylko ukradkiem i bez muzyki. Wolności używają wyłącznie w górnym Egipcie, gdzie spodziewam się napatrzeć owych tańców, a oraz obawiam i nie bez przyczyn, że więcéj w nich znajdę tradycyj aniżeli uroku.

*(Dokończenie nastąpi).*

ży jak na dłoni, że gdyby Porta żądaniom Rosyi oparła się, toby tylko epokę swojego rozbioru przyspieszyła, gdy Rosya rzeczywiście gotowa jest do zbrojnego w granice jéj wkroczenia. Niebezpieczeństwo zatem dla Europy przynajmniéj jest równie wielkie, jak w r. 1840. Niemożna wszakże przeczyć, że położenie rzeczy i rodzaj niebezpieczeństwa nie są te same dzisiaj, co wówczas. Wówczas Francya groziła pokojowi świata, dlatego, że kwestya bez jéj udziału została rozwiązaną. Dzisiaj zaś Francya, zakłóceniem pokoju bynajmniéj niegrozi, zwłaszcza z powodu kwestyi wschodniéj. Poseł jéj który przedkilką dniami wyjechał do Stambułu, i niezatrzyma się już w Rzymie, odebrał najwyraźniejszą instrukcyą, aby *à tout prix* pośrednictwo lub transakcyą między Rosyą a Portą przywiódł do skutku, czyli innemi słowy tę ostatnią w każdym razie odwiódł od wszelkiéj myśli oporu. Poprzestaną więc i na najmniejszem ze strony księcia Menżykowa ustąpieniu. Wysłanie francuskiéj floty do Archipelagu jest próżną tylko demonstracyą. Nieidzie wszakże zatem, aby ultimatum księcia Menżykowa niedotykało więcéj Francyi aniželi Anglii; rzecz się ma przeciwnie. Oprócz bowiem ogólnéj kwestyi niezależności Turcyi, która obadwa zachodnie mocarstwa zarówno obchodzi, ultimatum rzeczone obejmuje inną kwestyą, która bezpośrednio Francyą dotyka, kwestyą że tak powiemy żywotną dla francuskiego wpływu na wschodzie. Chcę tu mówić o kwestyi miejsc świętych, którą Rosya, długiemi sporami znużona, na wyłączną korzyść greckiego kościoła chce mieć rozstrzygniętą. Jeśli Francya na to zezwoli, to zniesie cierpliwie najdotkliwszą klęskę, jaką od r. 1815 w dyplomacyi swojéj poniosła. Wprawdzie jestto tylko w oczach klass oświeconych klęska, masy niewiedziałyby nic o niéj. Dla tego kwestya może być nateraz, dla dzisiejszego władcy Francyi, opierającego się na masach, obojętną. Zachęcać Porę do oporu, obiecać jéj w razie potrzeby połączone wsparcie Francyi i Anglii, tyleby znaczyło, co gotować się do wojny na tę wiosnę; tymczasem Napoleon III chce *à tout prix* wojny uniknąć, dopóki niebędzie przez Ojca ś. pomazanym. Dlatego to, jak w r. 1840, tak i dzisiaj, przesilenie wschodnie *bezpośrednio* europejskiej wojny niewywoła."

— Wczoraj cesarstwo zwiedzali ogród botaniczny (jardin des plantes), a szczególniéj menażerye. Cesarz oświadczył wysokie zadowolenie swoje z porządnego utrzymania zwierząt, a profesorowie dziękowali za nowe zbogacenie ich zbiorów, przez podarowanie zakładowi licznego zbioru zwierząt afrykańskich, przybyłych w tych dniach do Marsylii, a między któremi znajduje się trzy żyraffy i jeden hypopotam (koń rzeczny).

## Grecya.

*Gazeta Tryestska* donosi z Aten 18go marca, iż w dniu 15 b. m. rosyjska parowa fregata „Besarabia" zawinęła do portu Piraeus. Statek ten przybył tam z Konstantynopola jazdą szybką, a na pokładzie jego znajdował się admirał Korniłów i kilku wyższych oficerów. Po odbyciu 24 godzinnéj kwarantanny, admirał i jego orszak udali się do Aten, obejrzeli Akropolis i w towarzystwie konsula rosyjskiego pana Persiani przedstawili się królowi. Przyjazd ten odnoszą do sprawy wschodniéj.

## Czarnogóra.

*Lloyd* pisze z nad Narenty 15 marca. Skoro burza wojenna przebrzmiała, zwraca się uwaga ku kwestyom organizacyjnym, mianowicie surowo karzą zdrajców. Donosiłem wam przed kilką tygodniami o zdradzie znanego Szczepana Dziczyna, dziś dowiaduję się, że wielu krewnych jego mocno jest skompromitowanych. Dwóch synów jego i czterech innych mieszkańców Brdy rozstrzelano po krótkim procesie w pobliżu klasztoru ostrogskiego. Dziczyn był zagniewany na księcia Daniela za pozbawienie go urzędu. Również Radowan z Piperi domownik i poufały dawnego władyki siedzi w więzieniu. Był on długi czas przy Omerze paszy, zabił tam dwóch Turków i umknął do Brdy w mniemaniu, że czynem tym odkupi dawne postępowanie swoje. Los jego nie jest do zazdrości. Wielu przywódzców aresztowano również i codziennie zdarzają się nowe aresztowania. Omer-pasza przybył do Skadaru, gdzie się z tém wcale nie tai, iż w stósownéj porze, nową rozpocznie wyprawę na Brdę, któréj mieszkańców Turcy nie chcą poczytać za Czarnogórców. Porta dalekoby praktyczniéj sobie postąpiła, gdyby zapomniała o klęsce poniesionéj w Czarnogórze. Czarnogórcy nabrali zaufania w siebie, co mogłoby z łatwością wpłynąć na sąsiednie dystrykta, a obecna chwila jest tak właśnie delikatną, że utrzymanie byle jakiego *status quo* w Czarnogórze, bardzo pożądanem być musi. Dzienniki serbskie wyraźnie mówią czego pragną. Jeżeli część dzienników tych mówi: „musimy ten lub ów okrąg dostać," to więcéj to szkodzi niż pomaga Czarnogórze. Idzie tu o wyższe jeszcze interesa w Albanii, idzie tu o potęgę i rozwój innych jeszcze wielkich cywilizowanych narodów, idzie przedewszystkiem o zakwitnięcie Dalmacyi. Anglicy i Francuzi, a między tymi ostatniemi Cyprien Robert szczególnie nie jedno pytanie tu odnoszące z lekkością traktował, a rady tego sławnego podróżnego ze względu na Czarnogórę były podstępne i Austryi nieprzyjazne. Nie należy zapominać, że Austryi interesem jest mieć się na baczności w Albanii. Najbliższy sąsiad ma największe prawo w kwestyach ważnych stanowczo orzekać.

— W ostatnich dniach, jak donosi *Kores. Austr.* ruszył również jenerał Mustafa pasza ze Spuża i udał się do Skadaru. Omer-pasza oświadczył, iż blokada portów albańskich zniesioną zostaje i przywrócona wolność handlu i żeglugi, tudzież przerwane dotąd komunikacye. Z 40 współwięźniów wojewody grahowskiego zmarło 22 w więzieniach Trebini, a z tych Wuk Popów Bułaicz zaraz pierwszéj nocy po przybyciu swojem został uduszony. Reszta rzeczywiście uległa nieludzkiemu obchodzeniu się. Dnia 19go marca pułkownik Stratymirowicz, kapitanowie Nagy i hr. Nugent, ces. rosyjscy komisarze Kowalewski i Berger przybyli znowu do Kotaru. Posłannictwo ich tyczące się załatwienia niejakich sporów między Czarnogórcami i Turkami powiodło się; również książę Czarnogórski przedsiewziął co potrzeba dla zapobieżenia dalszym samowolnościom swoich ludzi.

## Turcya.

*Gazeta Tryestska* pisze z Carogrodu: Rząd rosyjski obsypywał Fuad-Effendego grzecznościami, kiedy tenže jako komisarz Porty w księztwach naddunajskich urzędował; dostał on wtenczas ordery i pieniądze; kiedy potém w sprawie wychodźców posłany był do Petersburga dla powstrzymania burzy nadciągającéj na Turcyę, Cesarz przyjął go dobrze, obsypał łaskami i gniew swój przeciw Porcie poskromił, albowiem przyrzeczono działać po woli gabinetu peterburgskiego i wiedeńskiego. Każdemu wiadomo, że inaczéj się działo; ale otóż ujrzano tegoż samego Fuad-Effendego występującego przeciw Rosyi, tak, iż ona nie mogła znieść takiego traktowania swoich interesów i takiego lekceważenia słusznych swoich reklamacyj. Oddalono zatem naprzód p. de Lavalette, a potem musiał paść Fuad-effendi. Cztery dni namyślał się Sułtan czy ma jego dymisyę przyjąć, ale poznano, że to nie chwila po temu, aby żartować z północą i Rifaat-pasza objął urząd.

W innem miejscu mówi taż gazeta: Własnoręczny list Cesarza Mikołaja do Sułtana mówi o poselstwie księcia Menżykowa i naznacza go jako posiadającego najwyższe zaufanie cesarskie. Równocześnie zapowiedziano, że domagania się rządu rosyjskiego będą przez niego jedne po drugich przedstawiane. Książe nie śpieszy wcale, ani też nie przywięzuje wielkiéj wagi do przyjazdu lorda Redcliffe, bo na teraz odwiedza wyższych urzędników. Zaraz po posłuchaniu u Sułtana odwiedził on Chozrewa paszę, który jako W. Wezyr podpisał traktat w Unkiar-Skelessi dozwalający flocie rosyjskiéj stawać w Bosforze. Traktat ten jak wiadomo zniesiony został w r. 1841. Ale Rosya nie zapomina swoich wiernych i starych przyjaciół. Pasza mocno był wzruszony tą oznaką przychylności i namawiał księcia, aby nieustępował w niczem owéj młodéj dyplomacyi, która kraj z zachodem chciała skojarzyć. Dnia 9go książe odwiedził ministrów wojny i marynarki, gdzie z wielką uprzejmością był przyjmowany. W ogóle Turcy robią co mogą byle uniknąć powodu do niezadowolenia dyplomaty rosyjskiego.

— *Wanderer* donosi z Konstantynopola 17 marca: Wczoraj o 1éj godzinie odbyła się pierwsza narada między księciem Menżykowem a ministrem spraw zagranicznych. Sprawa grobu śgo była przedmiotem takowéj, a wszystkie inne kwestye zaledwie dotknięto. Utrzymują, że Rosya domaga się umowy, któraby tylko zapewniła dalsze trwanie dawniéj oznaczonego stanu sprawy. Mianowicie zaś stosunek księstw naddunajskich będzie nietknięty. Również odroczono podobno życzenia i skargi słowian tureckich, aby podnieść tylko religijną stronę greckiego kościoła. Wreszcie ostateczne żądania Rosyi są całkiem nie znane. Książe Menżykow okazuje wielkie umiarkowanie i stara się o sympatyę ministrów tureckich. Daléj pisze ten dziennik, że Porta jest przekonaną, iż Napoleon III uląkł się Rosyi i odwołał p. de Lavalette, gdyż ten zaszedł za daleko, i, że kredyt Francyi mocno nadwerężony.

*Ost Deutsche-Post* w liście z tejże saméj daty pisze właśnie przeciwnie pod względem księstw naddunajskich, tj. iż gabinet petersburgski postanowił bliższą rozciągnąć władzę nad Multanami i Wołoszczyzną, które znajdują się w finansowem i administracyjnem rozprzężeniu. Dziennik ten wreszcie zgadza się z poprzednim co do stanowiska jakie książe Menżykow zajął w obec Słowian. Występuje on tam głównie, jako obrońca kościoła prawosławnego, odpychając wszelką narodową tendencyę, która się za jego przybyciem tak silnie objawiać poczynała. Do służby swojéj poprzyjmował Greków nie Słowian, deputacye Bułgarów i Serbów przyjął zimno i oświadczył im, iż o tyle tylko traktować będzie z Portą o Słowianach, o ile idzie o usunięcie urzędników prowincyj, którzy okazali nieprzychylność dla Rosyi.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 1 kwietnia. Jutro w sobotę dane będzie w teatrze widowisko amatorskie na korzyść domu schronienia sierot płci żeńskiéj. Przedstawienie składać się będzie z dwóch komedyj i obrazów z żywych osób.

— Gdyby ściśle trzymano się starodawnego zwyczaju, w dniu dzisiejszym zwodzonoby się nawzajem; zwyczaj ten wszakże ustał zupełnie, a dzień *prima Aprilis* codziennie obchodzonym bywa. Najbardziéj zwiodła nas tegoroczna zima która wbrew kalendarzowi zasypała miasto nasze śniegami w chwili gdyśmy czytali w nim „na pogodę godzi" lub „pogodą przysłużyć się stara". Wczorajszy dzień zapowiedział nam dopiero wiosnę, bo to był pierwszy dzień bez przymrozku i ze wszystkich dachów walił śnieg lawiną, tak iż bardzo oględnie trzeba było po pod domami się przesuwać. Dziś pierwszy raz wiosenne ciepło, ale zniszczone od wielu lat bruki nie dozwalają przechadzać się wyjąwszy po południowéj stronie rynku, na któréj też tłumy się przesuwają. Ale Grodzka ulica, to prawdziwe brodzenie po błocie. Spodziewamy się, że wkrótce zaczną z niéj śnieg uprzątać, a tego jeszcze lata dostaniem może nowy bruk i nowe na niéj chodniki.

— W Lusznie w obw. Sandeckim 10go b. m. zabił chłopiec dziesięcio-letni niejaki Józef Niemasik kosturem dziewczynę małą, córkę Kazanowskich. Jak się przy śledztwie pokazało, chciał dziewczęciu wydrzeć chleb, który niosła na sprzedaż i trzy razy ugodził ją w głowę.

— W stawie Nowowiejskim w obw. Samborskim utopił się d. 17 b. m. i jak mówią z namysłu, chłop z Komarna zwany Maciej Mospan. Co mu było powodem, niewiadomo.

— Sławna fabryka wyrobów żelaznych w Stryjskim obw. w Maksymówce należącéj do klucza Wełdzirskiego, zgorzała ze wszystkiem z 2go na 3ci marca. Pożar wybuchł w fryszerce o 12téj godzinie w nocy z taką siłą, że w niespełna dwóch godzinach spłonął cały zakład, wszystkie zabudowania przy nim i 16 domów mieszkalnych. Nieszczęściem téj nocy panowała tak gwałtowna burza, że nie było sposobu ratunku; wicher roznosił płomienie i przerzucał zarzewia palne za rzekę Swicę do samego Wełdzirza, i tu ztąd spaliło się 10 domów z całem obejściem gospodarskiem. Z ludzi nikt nie zginął, ale z majątku swego dyrektor fabryki p. Klimkiewicz zgoła nic uratować nie mógł. (G. L.)

— Pan Ampére opisując swoje podróże po Ameryce, podaje następującą ciekawą, a razem śmieszną wiadomość o towarzystwie astronomicznem w Cincinati. Skład tego towarzystwa wielce jest osobliwy: liczą tam 25 lekarzy, 30 adwokatów, 39 kupców korzeni en gros, 15 korzennych kramarzy, 5 ministrów, 16 handlarzy wieprzów, 53 cieśli i stolarzy. Zapewne członkowie ci niedopomogą wiele do odkryć astronomicznych, zato przyczynią się kieszenią.

**Przyjechali do Krakowa** od dnia 31 marca do 1go kwietnia: Jan Gumiński z Kleczan. Seweryn Sobolewski z Nieszkowic. Stanisław hr. Potocki z Polski. Krystyna hr. Stadnicka z Galicyi. Leon Tettmaier z Łopuszny. Jan Sabiński z Wadowic.

**Wyjechali**: Ludwik hr. Stecki do Przemyśla. Henryk hr. Meffrey do Lwowa. Antoni Byszewski do Polski. Jan Gumiński do Kleczan. Edward Raciborski, Edward hr. Fredro do Wiednia. Stefan Czaplicki do Polski.

## URZĘDOWE.

N. 723. C. K. TRYBUNAŁ

*Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa wszystkich do spadku po śp. Adamie Bojanowiczu prawo mieć mogących, z summ 500 dukatów holenderskich, 4000 złotych reńskich w cwancygerach, 2000 złotych polskich w rublach rosyjskich i 25,000 złotych polskich monetą srebrną na dobrach Bobrek w poz. 18, 21 i 31 wyk. hyp. zabezpieczonych, składającego się; aby z takowemi w zakresie miesięcy trzech, do c. k. Trybunału zgłosili się. w przeciwnym bowiem razie, spadek powyższy, zgłaszającemu się Władysławowi Klassen, jako zapis ogólny testamentowy posiadającemu, przyznany zostanie. — Kraków dnia 23 lutego 1853 r.

Prezes MAJER.

(3) Za Sek. W. Płonczyński.

N. 1008. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (236)

*Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

W myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Józefie i Maryannie Stadnickich pozostałego, składającego się z jatki szewskiéj N. 42 w gm. I. oznaczonéj, aby z prawami temi w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek rzeczony Katarzynie z Królikowskich Bałazińskiéj przyznanym zostanie. — Kraków dnia 24go lutego 1853 r.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*

(2-3) Z. Sekretarz W. Płonczyński.

(280) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU

*Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Leontyny z Franklów Grünbaumowéj obywatelki m. Krakowa, w asystencyi i z upoważnieniem męża swego Franciszka Grünbauma działającéj, w Krakowie przy Rynku Głównym pod L. 499 zamieszkałéj, na drodze nowéj licytacyi, z powodu niedopełnienia warunków licytacyi, w skutek wyroku c. k. Trybunału z dnia 19 i 30 listopada 1852 r., tudzież na drodze apelacyi z d. 17 lutego r. b. zapadłych; sprze-

daną zostanie kamienica w Krakowie w Gminie VI. pod L. 122 położona, Jana-Nepomucena Nieprzeckiego, obywatela m. Krakowa w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 500 zamieszkałego własna, któréj granice są następujące: Kamienica w Krakowie na Kazimierzu pod L. 122 w Gm. VI. położona graniczy od wschodu z ulicą Bożego Ciała, od południa z kamienicą pod L. 123 Floryana Leitera, od zachodu z ulicą Kazimierską i Wielicką od mostu Stradomskiego do Podgórskiego prowadzącą, od północy w całéj długości z kamienicami pod L. 121 Stanisława Sowgina, nr. 118 Ewy Gradowiczowéj i nr. 117 Jakóba Mużyńskiego.

Warunki licytacyi pomienionéj kamienicy, wyrokami powyższemi ustanowione zostały następujące:

1) Chęć licytowania mający kamienicę na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 122 w Gm. VI. miejskiéj stojącą, złoży $^{1}/_{10}$ część jako vadium w summie złp. 7400, odpowiadającéj summie szacunkowéj złp. 74,000 na pierwsze wywołanie ustanowionéj, któreto vadium w razie niedotrzymania warunków licytacyi na rzecz całéj massy utraci, i nowa licytacya na koszt i stratę niedotrzymującego, a nigdy na zysk jego ogłoszonąby została.

2) Od składania vadium złp. 7400, popierająca sprzedaż Leontyna Grünbaumowa, jest wolna.

3) Widerkaufy i inne ciężary hypoteczne, jakieby były produkowane i udowodnione, pozostaną przy nieruchomości i strącone nabywcy zostaną, z obowiązkiem opłacania procentu $^{5}/_{100}$ od daty licytacyi.

4) Podatki w dni ośm po licytacyi, nowonabywca wypłaci do kasy publicznéj, niemniéj koszta sprzedaży, za kwitem adwokata wspomnioną sprzedaż kamienicy popierającego, w moc wyroku Trybunału, któreto wypłaty również z szacunku potrącone zostaną.

5) Szacunek najwyżéj zaofiarowany, nowonabywca wypłaci z procentem po $^{5}/_{100}$ od daty licytacyi, w skutek klassyfikacyi i działu za assygnacyami sądowemi, tojest wierzytelności hypoteczne nie kwestyonowane i prawomocnie usprawiedliwione, lub przez sukcessorów przyznane, niemniéj wypłaci natychmiast schedy sukcesorom również z procentem $^{5}/_{100}$ od daty licytacyi, po wyroku klasyfikacyjnym i dziale.

6) Nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa, gdy oprócz złożonego vadium dopełni warunku 4go, poczém nabywca na mocy takowego dekretu obejmie w posessyą kamienicę w stanie takim, w jakim się podówczas znajdować będzie; przychody z kamienicy kupionéj od dnia zalicytowania należeć będą do nabywcy z téj przyczyny, iż od dnia tego obowiązany jest od szacunku procent opłacać.

7) Na terminie oznaczonym, kto z pretendentów ofiaruje summę złp. 74,000, otrzyma przysądzenie, a gdyby nikt takowéj niezaofiarował, natenczas cena rzeczona na tymże terminie do $^{2}/_{3}$ części, tojest do kwoty złp. 49,333 gr. 10 zniżoną zostanie.

8) W dni ośm po przysądzeniu stanowczém, każdemu wolno będzie zaofiarować o $^{1}/_{8}$ część wyżéj nad wylicytowany szacunek, którą wraz z vadium do depozytu sądowego złożyć jest obowiązany i dopełnić przepisanych formalności

Sprzedaż pomienionéj realności, odbywać się będzie na audyencyi c. król. Trybunału Wielkiego Ks. Krakowskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego, o godz. 10 rano poczynając, za popieraniem Adama Gołemberskiego adwokata, w Krakowie przy ulicy Brackiéj pod L. 258 zamieszkałego.

Do któréj to relicytacyi termin wyrokiem c. król. Trybunału z dnia 17 lutego r. b., oznaczony został na dzień 22 kwietnia r. b. o godzinie 10éj zrana.

Wzywają się przeto wszyscy wierzyciele prawa rzeczowe mający, tudzież wszyscy chęć kupna mający, aby się na rzeczonym terminie stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli. — Kraków dnia 23 marca 1853 r. *Syktowski.*

---

L. 26. C. K. SĄD POKOJU (240)

*Okręgu III. Mogilskiego.*

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Antonim Strączym, włościaninie ze wsi Frywaldu, oraz córce jego Agnieszce — składającego się z domu, zabudowań i gruntu morgów 8, oraz ruchomości we wsi Frywaldzie położonych, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się. Po upływie bowiem zakreślonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającéj się Katarzynie 1mo Strączéj, 2do Morysowéj jako jedynéj sukcesorce całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 18go lutego 1853 r.

(2-3) *Leon Rudowski*, sędzia pokoju. — *W. Korczyński*, z. P.

---

(296) **Obwieszczenie.** (1)

W dniu 5 kwietnia 1853 r., o godzinie 9téj z rana, w Sukiennicach w rynku głównym M. Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą ruchomości, jako to: lustra, wyroby mosiężne, porcelana, szkło, szafy, stoliki, kanapa itp. sprzęty domowe. — O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków d. 31 marca 1853 r. *Ignacy Piekarski* c. k. k. s.

---

# Inseraty.

Z dniem 1wszym kwietnia 1853 r. ustaje przedpłata na dziełko:

(287) **CHATA WUJA TOMASZA** (1)

przekładu i wydania *Fr. Dydackiego*. Dziełko to opisuje w prawdziwém świetle **Życie niewolników w Zjednoczonych Stanach północnéj Ameryki**, rzeczy do tychczas z imienia nam tylko znane, i zasługuje aby od wszystkich było czytane. Kosztuje 1 złr. 50 kr. m. k., z których dziesięcina na Zakład Ciemnych we Lwowie odpada. Gdy dotychczas już większa połowa nakładu w samym Lwowie rozchwyconą została, przeto zechcą się pp. Księgarze zamiejscowi celem pociągania tego dziełka za zwykłym procentem, lecz za gotówkę porozumieć z wydawcą mieszkającym we Lwowie pod Nrem 1014/4.

---

(120) **C. K. wyłączny przywilej** (6)

**na nowo wynalezioną powszechnie ulubioną**

# ANATHERIN-WODĘ

## do płukania ust

## J. G. POPP,

praktykującego Dentysty w Wiedniu przy ulicy Goldschmidsgasse N. 604 w domu narożnym p. Peter zamieszkałego, ordynującego lekarstwa codziennie w swém pomieszkaniu od 9téj godziny z rana do 5téj wieczór we wszystkich chorobach ust, niemniéj odbywającego operacye i stósującego wszelkie sposoby sztucznego wprawiania zębów i wędzideł.

**(Cena 1 złr. 20 kr. m. k.)**

Jako Anatherin Woda do płukania ust, z najlepszym skutkiem na ból zębów używaną być może, niniejszém rzetelnie poświadczam, gdyż ta, u mnie najwyborniejsze skutki zrobiła.

*Moro* mp., Agent handlowy.

Można dostać téj wody w składzie jako to: u PP. Kar. Herrmann w Krakowie. — Ign. Brosig w Wadowicach. Gust. Nahowskiego w Bochni. — Edw. Praschill w Rzeszowie.

---

Nakładem księgarni **J. Milikowskiego** we Lwowie wyszło:

**NAJNOWSZE PSZCZELNICTWO**

oparte na zasadach **księdza Dzierzona**, z postrzeżeniami Morlotta, Fukla, Nutta, Kuhnta, Kübnera i innych; tłumaczył i pomnożył Hipolit *Witowski*

**Z 54 drzeworytami w tekście.**

*Cena 2 złr. m. k.*

Dziełko powyższe, *zalecone Sz. Publiczności przez Prześwietne c. k. Towarzystwo gospodarcze w Galicyi*, jest we wszystkich krajowych i zagran. księgarniach do nabycia. 285-1-3

---

(284) **Feinsten rothen** (1-9)

# Kleesaamen

empfing, und empfiehlt zur Aussaat billigst

***O. T. Winckler*** **in Lemberg.**

Comptoir Stadt, Wallgasse N. 374.

---

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otrzymał **Ajencyą** tak chlubnie z punktualności i rzetelności w wypłatach swych znanego, koncessionowanego *Lipskiego Towarzystwa zabezpieczenia ogniowego*, a polecając swe usługi w tym względzie, oświadcza gotowość w udzielaniu w każdéj chwili wszelkich objaśnień jak równie i statutów tegoż Towarzystwa. **Bióro Ajencyi** jest w handlu podpisanego.

(246-2-3) *P. Niedzielski*, Bochnia w marcu 1853.

---

# NASIONA

## do sprzedania w Węgrzynowicach.

*Opakowanie dla zamiéjscowych bezpłatne.*

**Buraki** pastewne brunszwickie — czerwone długie nad ziemią rosnące, których pojedyńcze sztuki dochodzą 15—18 fnt. wagi, ćwierć (garncy 8) 18 fnt. wagi pol. netto, po 6 złr. mk.

**Buraki** pastewne hohenhejmskie — w połowie po nad ziemią rosnące, także bardzo wydatne, ćwierć 17½ fnt. wagi pol. netto po 8 złr. mk.

**Trawa Tymoteusza** (pleum pratense) — ćwierć 38 fnt. wagi pol. netto, po zniżonéj cenie 6 złr. mk.

**Trawa miodowa** (holcus molis) — ćwierć 12 fnt. wagi pol. netto po 3 złr. mk.

W mniejszych ilościach tylko **nasienie buraków brunszwickich** może być na transport przesłane, i to za pośrednictwem Sekretoryatu Towarzystwa Gospodarskiego Krakowskiego przy ulicy Szewskiéj N. 335, garniec po 50 kr. mk. z dodatkiem po 3 kr. za opakowanie przy każdym garncu.

Listy frankowane przyjmują się z adressem „P. Józef Zapalski" w Hotelu Pollera w Krakowie. (96-6-10)

---

(130) **Świeża czarna** (4-8)

# HERBATA CHIŃSKA

***w wybornym gatunku***

sprzedaje się

**nadzwyczajnie tanio — funt polski**

**po 2 złr.**

w handlu pod firmą **ANTONI HŒLZEL** w Krakowie.

Kto 10 funtów na raz kupi, otrzyma stósowny rabat.

---

**NAUCZYCIEL** młody mężczyzna, który ukończywszy nauki wyższe na wszechnicach *lwowskiéj*, *krakowskiéj* i *wiedeńskiéj* przez 9 przeszło lat prywatnie — i jakiś czas publicznie w swym zawodzie pracował; szuka posady na nauczyciela domowego w kraju lub za granicą. Bliższych szczegółów udzieli Administracya dziennika „Czas" — a we Lwowie księgarnia „P. Winiarza." (134-5-6)

---

**Subiekt handlowy,** który dość w znacznych domach obowiązek pełnił, oraz polski i niemiecki język posiadający i najlepszemi zaświadczeniami zaopatrzony jest, życzy sobie dość odpowiednią kondycyę w Galicyi otrzymać. Pobyt jego jest na Stradomiu blisko poczty N. 25 do 16go tego miesiąca, gdzie po upływie tego terminu bliższą wiadomość w Biórze Informacyjném p. Fechtdegen w Tarnowie osiągnąć można. (214-3)

---

**FOLWARK** w cyrkule Jasielskim przy gościńcu publicznym niedaleko miasteczka Biecza, mający ornego pola morgów 113, lasu 12 i prawo wolnéj propinacyi, — z wolnéj ręki za umiarkowaną cenę jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela Bióro Informacyjne w Tarnowie.

(167-2-3) *J. Fechtdegen*, ajent uprzywil.

---

**Egzaminowany**

# NADLEŚNICZY

doświadczony tak w téj mierze jako téż i w rolnictwie, już kilkanaście lat w Galicyi bawiący, opatrzony jak najlepszemi zaświadczeniami, życzy sobie miejsca stósownego. Bliższą wiadomość udziela Bióro Informacyjne w Tarnowie.

(218—2-3) *J. Fechtdegen* Ajent uprz.

---

Gefertigte bringen hiemit zu der öffentlichen Kenntniss, dass jede Anzahl Maurer, Zieglschläger, Zimmerleute, wie Taglöhner bei Ihrer Unternehmung für die Bahnstrecke von Oderberg bis Oświecim für längere Zeit Beschäftigung finden. Darauf reflectirende Individuen belieben bis Reibersdorf über Oderberg, letzte Bahnstation zu reisen, sich in der dort befindlichen Baukanzlei zu melden, allwo jedermann allsogleich an Ort und Stelle Beschäftigung angewiesen wird.

(129-3) Gebrüder **Klein** Bauunternehmer der k. k. Staatsbahn.

---

# ROCZNIKA

*c. k. Towarzystwa Gosp. Rolnicz. Krakowskiego*

**Tom IV.**

wyszedł z druku i zawiera między innemi następujące rozprawy:

Przedstawienie Komitetu W. Rządowi względem poprawy chowu bydła w Galicyi.

Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicyi.

Objaśnienie co do chodowli bydła holenderskiego. List okólny i poufny p. D. Chromego.

Rocznika Tom IV. jak i poprzednie sprzedaje się w Biórze Towarzystwa przy ulicy Szewskiéj pod L. 335/6 po cenie 40 kr. mk. (169-4-6)

---

**DOBRA WESOŁA** z przyległościami Magerów, Ujazd z Rytogórką w obwodzie Sanockim, przy cesarskim gościńcu położone, mające pola ornego 1201 morgów, lasu 435 morgów, sześć karczem, są z indemnizacyą lub bez takowéj z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli W. Adwokat *Balko* w Tarnowie. (162-3)

---

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 1 kwietnia.* Metaliki 5-proc 94. — Metaliki 4½-proc. 85$^{1}/_{16}$. — Metaliki 4-proc. 75¾. — 3-proc. z 1850 r. 57½. — 2½-proc. 48. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250. 302⅞. — Augsburg 109⅞. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż 139⅞. — Akcye Bankowe 1405. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97$^{7}/_{16}$ B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

**Kurs krakowski** 1go kwietnia. Banknoty austryac. żądają 95¾ płacą 95½. Pruski kurant ż. 102½, pł. 102¼. — Ruble srebrem nowe ż. 100⅓ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. 103½ pł. 103. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33 —. — Listy Zastawne polskie żądają 101½ pł. 101¼. — Listy Zastawne galic. ż. 92 pł. 91¼.

**Kurs lwowski** z dnia 29go marca. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. Dukat ces. 5 złr. 7 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 53 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43½ kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 50 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

**Kurs wiedeński** z dnia 31go marca. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1400. — Akcye kolei żel. szl. 237¾. — Agio od złota 14½, od srebra 9½.

**Kurs wrocławski** z dnia 31 marca. Banknoty austryack. 93⅔ ż. Banknoty polskie 98¼ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98¼ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105$^{7}/_{12}$ ż., dto 3½% 98$^{5}/_{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93½ d.

---

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień. | Godzina. | Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura. | Stan ciepła według Reaumura. | Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e. | Kierunek wiatru i natężenie. | Stan atmosfery. | Zjawiska napowietrzne. | Zmiana term. w ciągu dnia. od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 31 | 2 | 27" 4''' 929 | + 6° 2 | 2'''. 15 | wschodni słaby | pogoda z chmurami | | | |
| " | 10 | " 5 071 | + 1° 6 | 2 10 | " " | | | +6°2 | −7°6 |
| 1 | 6 | " 5 041 | + 1° 4 | 2 06 | " " | | | | |

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.